

Dlaczego obejrzę "Kod Da Vinci"

Autor tekstu: **Ewa Kozak**

Nie zamierzałam oglądać tego filmu. Z braku czasu i pieniędzy do kina chodzę rzadko, staram się więc wybierać obrazy wybitne lub komedie (traktując te ostatnie jako odtrutkę na nienajweselszą rzeczywistość). Jak wynika z reakcji krytyki i publiczności w Cannes, "Kod Da Vinci" arcydziełem raczej nie jest, a już na pewno nie jest komedią.

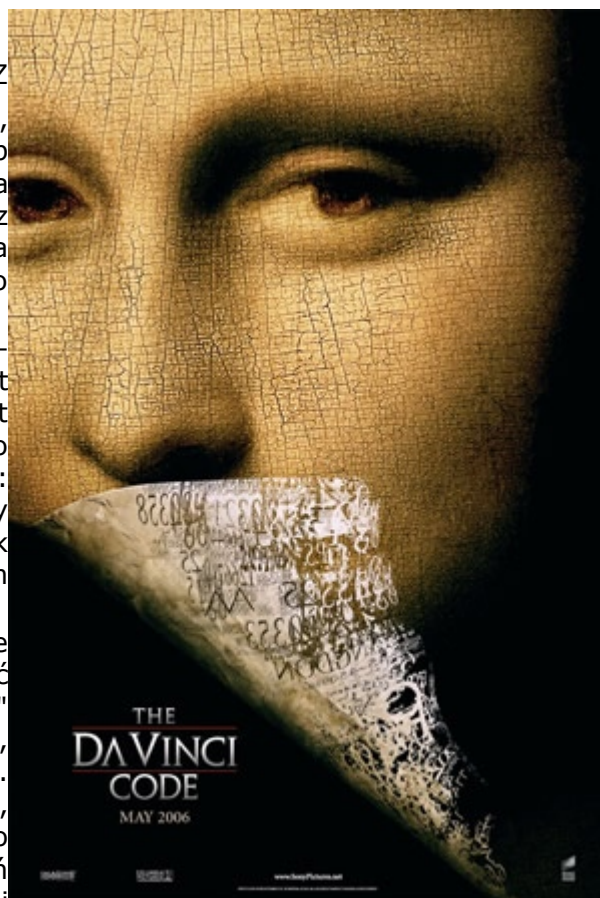
Nie pomogła podobno gwiazdorska obsada — w mediach i prasie mnożą się opinie, że film jest słaby. Cóż, nie raz już się zdarzało, że talent wielkich aktorów nie zdołał uratować marnego filmu. Tyle, że „Kodu Da Vinci” ratować nie trzeba: już po kilku dniach od premiery bije rekordy popularności. Sukces kasowy nigdy nie był jednak dla mnie miarą wartości artystycznej filmu i tym razem też nie będę się sugerować liczbą widzów.

Na temat tego filmu powiedziano już tyle złego, że nie sposób po prostu wzruszyć ramionami. U nas w kraju krytykę „Kodu da Vinci” rozpoczęto jeszcze przed jego światową premierą, a potem natężenie ataków rosło z każdym dniem. Wypowiadali się hierarchowie KK, politycy, intelektualiści, wierni „z ulicy”. Zarzucono scenarzystom, że dopuścili się zniekształceń historii. Na stronie internetowej Opus Dei

czytamy: „Kto za tym stoi? Czy nie mamy do czynienia ze spiskiem, który chce 'wyrzucić Chrystusa z historii'?”. Pojawiły się głosy (a nawet wnioski do Ministra Sprawiedliwości) domagające się zakazu rozpowszechniania filmu w Polsce. Niedawno w programie „Kawa TVN” redaktor Rymanowski pytał swych prominentnych gości (w tym dwóch Wicepremierów RP), czy pójdą obejrzeć film. Wszyscy, z wyjątkiem posła Kalisza, potępilli w czambuł "Kod Da Vinci" i w żadnym razie nie zamierzali go oglądać. Szczególnie wzdragał się nad jego obrzydliwością poseł Niesiołowski. Poseł Cymański bolał nad dramatem katolików, którzy nie mogą bronić swoich szarganych wartości w taki sposób, jak robią to muzułmanie (ponieważ na tym ogólnikowym stwierdzeniu program się zakończył, nie doszło do rozwinięcia wątku dlaczego i czy aby na pewno nie mogą, skoro, jak się wydaje, chcieliby). Nieprzekonywujące próby posła Kalisza potraktowania rzeczywistości przedstawionej w filmie jako fikcji artystycznej spotkały się z gromką reprimendą ze strony Wicepremiera i Ministra Edukacji Romana Giertycha: „a gdyby ktoś tak Pana matkę?”. Trudno zresztą było bronić prawa tego filmu do obecności na ekranach wyłącznie z pozycji artystycznych.

Czy miałabym więc obejrzeć ten film z przekory, na złość środowiskom katolickim, szczególnie tym konserwatywnym, pielęgnującym w Polsce skansen religijny? Odpowiedź jest negatywna: gest przekory byłby nieadekwatną reakcją na sytuację, którą uważam za poważną i wymagającą poważnej interpretacji.

Otóż pójdę do kina z obywatelskiego obowiązku. Pójdę na film jak na wybory, potraktuję zakupiony na „Kod Da Vinci” bilet jak kartę do głosowania wrzuconą do urny. Powie ktoś, że zmaruję swój głos, oddając go na bezwartościową szmirę. Od razu wyjaśniam: nie bronię tego filmu, lecz mojego prawa do wyboru jako podstawowej wartości demokratycznej. Nie godzę się na to, żeby znów ktoś za mnie decydował, który film jest wartościowy, a który nie; co jest dla mnie dobre, a co szkodliwe. Nie wiem, „kto za tym stoi” i czy mamy do czynienia ze spiskiem, który chce „wyrzucić Chrystusa z historii”. Boję się raczej, że KK i wpływowe kręgi z nim związane, nawołując do bojkotu filmu i inspirując polityków do wydania zakazu jego wyświetlania, chcą zafundować krajom demokratycznym powrót cenzury jednoznacznie



kojarzącej się w tym przypadku z niesławnymi praktykami indeksu kościelnego.

Podobno film rani uczucia religijne wiernych KK. Z Hotelu „Metropol” i bramek metra zdjęto reklamy „Kodu Da Vinci”, żeby nie obrażać uczuć religijnych pielgrzymów, którzy ścignęli do stolicy z całej Polski w związku z wizytą papieską. W zamian, w metrze pojawiły się flagi Watykanu, co jest dziwne, bo nie przypominam sobie, żeby wizyty głów innych państw były w ten sposób honorowane w metrze, które ani nie jest budynkiem rządowym, ani nie leży na trasie przejazdu Papieża. Przy okazji zrezygnowano z zawieszenia flag biało-czerwonych. To mi daje do myślenia i coś przypomina: a to czerwoną, jedynie słuszną, flagę kiedyś w jednych krajach, a to zieloną — dzisiaj w innych...

Skoro tak, to chociaż wcale nie zamierzałam tego robić, pójdę do kina na "Kod Da Vinci". Póki jeszcze jest taka możliwość.

Wchodząc do kina i z niego wychodząc będę jednak bacznie rozglądać się na boki w obawie przed atakiem, z którym wczoraj na jednej z głównych ulic Warszawy spotkał się naczelny rabin Polski M. Schudrich. Usłyszał on stare, dobrze znane hasło: „Polska dla Polaków”. Dla napastnika Schudrich z definicji nie był Polakiem, bo miał na głowie kipę. Dla „prawdziwych Polaków” Polakiem bowiem jest tylko katolik. Jak widać, sama obecność niekatolików może obrażać uczucia religijno-narodowe. I choć nie noszę kipy, boję się, że sama moja obecność na filmie skazanym przez KK będzie się kwalifikować do wykonania wyroku przez co gorliwsze dzieci Kościoła.

Zobacz także te strony:

[Kod Da Vinci: bezwartościowa, antychrześcijańska szmira?](#)

[Sekta Jezusa - spekulatywnie](#)

[Maria Magdalena i jej rola](#)

[Tajemniczy obraz da Vinci](#)

Ewa Kozak

Tłumaczka, magister filozofii rosyjskiej i francuskiej, członkini Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 29-05-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4807) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4807>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl